

Mutant Goat - Yonder Tour

Spotkali się za sprawą Joanny Rajkowskiej (partnerki Andrew), która zaprosiła Olę do Londynu, by ta współtworzyła swoim głosem jej performance „Song from the Workhouse”. To spotkanie połączyło dwa elementy: „biały głos”, czyli śpiew typowy dla muzycznej kultury folkowej Europy Środkowej i Wschodniej oraz buczenie i nad-pod-dźwięki produkowane przez instrument jednostrunowy. I jedno, i drugie jest prawdopodobnie wyjątkowe.

Mimo, że istnieje dźwiękowe i muzyczne dziedzictwo w odniesieniu do każdego z elementów duetu i możliwe są wszelakie porównania, to przynajmniej na poziomie świadomości, nie miała miejsca żadna bezpośrednia inspiracja. Element nieprzewidywalności jest udziałem zarówno wykonawców jak i publiczności Mutant Goat, co może nieco przypominać spektakle Dada. I tak jak ruch Dada wzrastał w odrzucie do rzeźni I wojny światowej, tak Mutant Goat nawiązuje do idei prądów zbliżającego się, post ludzkiego świata. Przesilenia naszego teraz.

Debiutancki album wydany w lutym 2016 przez Nasze Nagrania nosi tytuł „Yonder” [Tam]. Opowiada o tym, co można zobaczyć w przyszłym czasie i przyszłej przestrzeni. Słuchający stają się częścią krajobrazu, który jest nieoswojony i nieprzyjazny. Jakkolwiek przesycony swoistym pięknem. Nie ma tu nikogo. Nie ma tam nikogo. Wpatrywanie się w jałowość krajobrazu oznacza wiedzę, że nie ma tam ludzkiego życia, albo może nawet nie ma tam niczego. Żyjemy teraz w momencie pre-apokaliptycznym, który sami stworzyliśmy, momencie, który Naomi Oreskes i Erik Conway nazwali Okresem Penumbra [Półcienia] – momencie wiedzy, że nasz czas się skończył, ponieważ nie zrobiliśmy nic, żeby siebie uratować.